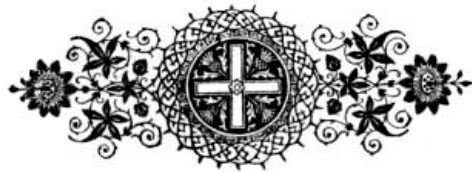


Ks. PIOTR SEMENENKO CR

KAZANIE O WIERZE



KRAKÓW 2017

www.ultramontes.pl

KAZANIE

O Wierze ⁽¹⁾

KS. PIOTR SEMENENKO CR

"Sic enim Deus dilexit mundum, ut Filium suum Unigenitum daret, ut omnis, qui credit in eum non pereat, sed habeat vitam aeternam" (S. Joan. III, 16).

Bracia Najmils!

Te słowa, które Mistrz nasz i Pan nasz wyrzekł, są słowami życia, słowami, w których się zawiera całe zbawienie nasze. *Tak Bóg świat ukochał, że Syna swego dał Jednorodzonego, aby każdy, kto wierzy Weń, nie zginął, lecz miał żywot wieczny.* To stanowi całą tajemnicę Chrześcijaństwa. Miłość i wiara, wiara i miłość, to na dnie jej spoczywa, to treść cała *tej wielkiej tajemnicy łaski, która* (jak mówi św. Paweł) *objawiła się Aniołom, przepowiadana jest narodom, uwierzona jest w świecie, podniesiona jest do chwały* (I do Tym. III, 16). I zaiste, nie bez powodu nazwana jest tajemnicą. Bo rozum swoimi siłami daremnie śledzi przyczyny dziwnych wynalazków miłości. Dlaczego Bóg świat stworzył, a tym bardziej, dlaczego go odkupił? To wieczna zagadka dla rozumu, krzyż wieczny dla mądrości ludzkiej. Stara się ona ten czyn wytłumaczyć, ale jakże daleko od jego pojęcia! Na miejsce miłości stawia ona mus, na miejsce ognia Bożego zimną konieczność logiczną, i chwali się ze swojego dzieła, a ani się domyśla, że zniszczyła życie, że zabiła naturę ludzką, że ukrzyżowała Boga. Bo rozum nigdy nie zgadł miłości, i kiedy się to słowo, czcze dla niego, o jego uszy odbije, rozum nic mu innego w odpowiedzi dać nie umie, jak uśmiech pogardy. A jednak to Słowo stworzyło świat i człowieka: "*omnia per ipsum et in ipso creata sunt*" (do Kolos. I, 16); to Słowo, ta miłość odkupiła go z upadku: "*tak Bóg świat ukochał, że Syna swego dał Jednorodzonego*". A jednak niemniej i dla natury ludzkiej miłość jest ustawą życia. Człowiek żyje miłością, kocha albo siebie albo Boga, ale kochać musi. Miłość jego własna może przybierać rozmaite postacie:

postawiony w zetknięciu ze światem albo przez zmysły swoje, albo przez wyobraźnię, może starać się zaspokoić tę potrzebę miłości, dogadzając pożądlivości ciała, kiedy za zmysłami pójdzie, pożądlivości oczu, kiedy pójdzie za wyobraźnią; może też w sobie się zamknąć i upodobać w wiedzy swojej albo w swoim uczuciu, a następnie zgrzeszyć albo pychą rozumu, albo stokroć straszniejszą dumą serca: "*Albowiem wszystko, co na świecie jest, pożądlivością ciała jest, i pożądlivością oczu i pychą żywota*" (I św. Jana II, 16). Ale zawsze ta miłość własna, to źródło wszystkich grzechów, ta największa nędza nasza, dowodzi zarazem, bo jest odwrotną stroną szlachetności natury naszej, głębin naszego życia, miłości prawdziwej, która jest duszą naszej duszy.

Bóg jeden jest prawdziwym przedmiotem miłości naszej. Człowieku, ciebie Bóg dla Siebie stworzył, uczynił cię na obraz i podobieństwo Swoje; ale ty będziesz wiecznie podobieństwem bez swego wzoru, obrazem bez życia, jeśli się nie dasz napęlić Stwórcy twemu, jeśli w Nim nie będziesz w zjednoczeniu miłości. Człowieku, Bóg duszę twoją wszystkimi jej zdolnościami skierował do Siebie, do jedności z Sobą nawiązał wszystkie nitki twojego serca; rwać je możesz, ale ich resztkami nie, nie zdołasz się do niczego przywiązać. W tym rozerwaniu będziesz wieczną czczością, bo Bóg jest prawdą twoją; będziesz wieczną wojną, bo Bóg jest dobrem twoim i pokojem; będziesz śmiercią wieczną, bo Bóg jest życiem twoim. Bracia moi najdrożsi! Któż tej prawdzie życia naszego zaprzeczy? Kto powie, że miłość Boga nie jest najgłębszą potrzebą istoty naszej? Nie Wy przynajmniej, których rola dusz tak dawno jest przez rękę Bożą obrabiana, aby przecie kiedyś odżyła tym rodzimym sokiem miłości Bożej, który jeden tylko może w Was wydać zdrowe i na wieczność trwałe owoce. Miłość Waszą własną starał się Bóg umartwić pod jej rozmaitymi postaciami, aby Was przecie wprowadził do miłości Swojej i tak uczynił synami Swymi. Zesłał na Was cierpienia i ogołocenie ze wszystkiego, aby Was pozbawić pożądlivości ciała i postawił Was w rozłączeniu i oddaleniu od wszystkiego, co oczom Waszym było miłym lub coście mogli uważać jako własność swoją, aby Was pozbawić pożądlivości oczu; dał Wam potrzeby i boleści Wasze jako miarę praktyczną na wartość wyrobów mądrości ludzkiej, aby Was ustrzec od pychy rozumu; a grzechy Waszej Ojczyzny, nędza jej przed Bogiem, grzechy i nędza Wasza własna mogły być Wam służyć za lekarstwo na dumę uczucia. Bóg, budujący nerki i serca, wie lepiej, do jakiego stopnia ten upał i te słoty, których na Was dopuścił, przetrwały ziemię duszy

Waszej; ale to pewna, że to jest dzieło miłości Jego, żeście Wy przedmiot Jego miłosierdzia, Wy dziecko Jego wnętrzości, prowadzone przezeń, prawda, po trudnych kolejach, ale do kresu, który Wam Jego miłość nazaczyła. I dlatego Wam Jego miłości dowodzić nie trzeba, bo jeżeli jeszcze nie oddaliście jej serca Wasze, to ją zgadujecie, Wasze serce dziś jej zdolne, niedobrze mu bez niej; szuka, czasem nie wie czego, a to jej szuka. O, znajdziecie, Bracia moi! Straciliście, coście mieli najdroższego na ziemi, znajdziecie natomiast Boga samego, a w Nim znajdziecie wszystko: On będzie Waszą nagrodą wielką nader. "*Ego ero merces tua magna nimis*". Bo nie mogą przemiąć słowa Chrystusa, mówiącego: "*Szukajcie przede wszystkim królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a reszta będzie wam przydana*". Lecz w tym szukaniu, w tej dążności do Boga, jest droga przezeń samego wskazana, której nikomu pominąć nie wolno, bo innej drogi nie ma. Wykazanie jej będzie przedmiotem nauk naszych. Na wskazicieli drogi Swojej wybrał Pan Bóg nas słabych i wzgardliwych: "*infirma et contemptibilia mundi hujus elegit Deus*". Tak się Jemu podobało! Ale wzgardliwość narzędzia niech Wam nie będzie przyczyną pogardzenia prawdą Bożą, którą Wam przynosi. Bo tu idzie o sprawę Boga samego, idzie o życie lub o śmierć Waszą, nie o urojone, ale o prawdziwe życie Wasze lub śmierć. Żeby więc łaska Boża nam w tych naukach towarzyszyła, obróćmy się do Królowej i Matki naszej, prosząc o Jej przyczynę. *Zdrowaś Maryjo*.

I.

Miłość jest to połączenie wielu, zespolenie ich, zjednoczenie, tak, iż z wielu stanowią jedno. Tak Syn Boży o Sobie i Ojcu Swym mówi: "*Ja i Ojciec jedno jesteśmy*" (św. Jan X, 30). Ale to jest miłość w posiadaniu już swego przedmiotu. My na ziemi nie jesteśmy jeszcze w posiadaniu Boga. "*Pielgrzymuję daleko od Pana*" (II do Kor. V, 6), mówi Apostoł. W tej pielgrzymce tyle przed nami dróg rozmaitych, tyle dla wyobraźni powabnych przedmiotów, dla rozumu tyle jam i przepaści, i znowu dla serca trucizn tyle i pokarmów niezdrowych, że przewodnika na gwałt nam potrzeba, aby się wybiegać od tych niebezpieczeństw. Lecz kto będzie tym przewodnikiem? Oto, jeśli miłość doprawdy jest tym ruchem, co nas do naszego celu popycha, a jest nim niezawodnie, tedy wiara będzie tą jedyną drogą, która nas do tegoż celu doprowadzi. *Fides est substantia sperandarum rerum* (do Żyd. XI, 1). Wiara jest podstawą, na której się oparliśmy, dojść mamy do

spodziewanych rzeczy. I inaczej być nie może. Pielgrzymka ta bowiem nasza jest doświadczeniem, na które Bóg naszą miłość wystawia. "*Bóg pierwszy nas ukochał*", jak mówi św. Jan Apostoł; Bóg pierwszy dał nam wszystkie dowody miłości Swojej, teraz my Go kochajmy, teraz my Jemu dajmy miłości naszej dowody. Tego wymaga ustawa miłości. I dlatego to Pan Bóg drogę naszą ku Niemu tyłą niebezpieczeństwami otoczył, ale zarazem dał przewodnika, wiarę, *aby każdy, kto wierzy Weń, nie zginął, lecz miał żywot wieczny*. Przewodnika, który tak odpowiada temu popędowi, jaki Bóg w naszej naturze stworzył, tej miłości, która nas do Niego niesie, bo własnością miłości jest zawierzyć temu, którego kocha, oddać się ślepo na jego przewodnictwo, ba, nawet w tym większe wewnątrz oplotać wesele, im bardziej ślepo się odda na wolę miłości swojej.

I dlatego, Bracia najmilsi, Objawienie, jako przedmiot tej wiary, jako przewodnik, zewnątrz nam od Boga dany, Objawienie jest także skutkiem miłości Bożej; wypłynęło jakoby koniecznie z tej potrzeby doświadczenia naszej miłości. Gdyby nie było Objawienia, nie byłoby wiary, a bez wiary owo doświadczenie miłości, miejsca by mieć nie mogło.

Lecz, Bracia moi, Objawienie trzeba przyjąć całe i takie, jak je Pan Bóg daje. Posłuszeństwo rozumu i serca powinno być zupełne, takie, jakiego Pan Bóg wymaga. Nie może rozum odrzucić, co mu się zdaje nieprawdziwym; nie może uczucie odepchnąć, co mu się wyda niedobrym. Najmniejszą rzecz odrzucając, odrzuca wszystko, bo tu nie tyle chodzi o rzecz daną, jak o Boga dającego i którego powaga rozciąga się do najmniejszej rzeczy danej przez Jego Objawienie. Prócz tego trzeba, aby powód, dla którego przyjmujemy Objawienie, nie ten był, iż się nam wydaje zgodne z naszym rozumem, odpowiednie naszemu uczuciu, bo wtenczas my sami stanowimy powagę Objawienia, ale ten, iż Objawienie to Bóg nam daje, który jest Prawdą jedyną i jedynym Dobrem. Trzeba w końcu, abyśmy to Objawienie przyjęli w ten sposób, w jaki je Bóg nam podał, przez ten sam środek, jaki ustanowił do jego zachowywania i przekazywania, jednym słowem, przez Kościół, a nie szukali ani przyjmowali innych środków, którymi byśmy doszli do tego Objawienia.

Bracia najmils! Ludzie, którzy nie poszli za miłością Bożą, ale ukochali nieprawość, to jest, świat albo siebie, "*odwrócili się także od prawdy Bożej, a obrócili słuch swój do baśni*", jak mówi Apostoł. Ich przykład nauczy nas

prawdziwości tego, cośmy tylko co powiedzieli. Porzuciwszy wiarę, wzięli z nich jedni rozum za przewodnika i *"znikczemnieli w myślach swoich"*. Słuchaj tych nauczycieli mądrości: co jeden twierdzi, to dziesięciu innych zbija; niezgoda w głównych artykułach wiary, niezgoda w zasadach moralności, niezgoda największa we wszystkim. Każdy zachwala swój układ, stawia swego bałwana na ołtarz, każdy z innymi wiedzie wojnę zaciętą. Wojna powszechna, pomieszanie pojęć i języków: istna wieża Babel! I kto rozsądzi, gdzie prawda? Bez Objawienia nie masz wyjścia z tego stanu rzeczy. – Ale nie do innego końca prowadzi uczucie, kiedy, uczyniwszy rozbrat z wiarą, swoimi się drogami puści. Bracia moi! Duch człowieka jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże; w tym rozbracie może on jeszcze wielkie rzeczy robić, używać skarbów, które w nim złożyła ręka Twórcy, na tworzenie ze swej strony rzeczy, mających obraz i podobieństwo rzeczy Bożych. Może być zadziwiającym, może być głębokim, może być wzniosłym, może wielkie znaki dawać, wielkie dziwy czynić, może i unosić się w zapale i płakać w rozrzewnieniu, a jednak być w błędzie. Więcej jeszcze, może się człowiek wyrzec wszystkiego: dostatków, znaczenia, sławy, może wziąć krzyż na siebie i dźwigać go, wypełniając niby, co Chrystus powiedział: *"Kto chce być moim uczniem, niech weźmie krzyż swój na się i idzie za mną"*; ale niezawodnie przeskoczy warunek, który Chrystus położył: *"Kto chce być moim uczniem, niechaj zaprze siebie samego i weźmie krzyż itd."*. Jest to zawsze miłość własna, która wtedy udaje miłość Bożą.

Panie! Gdyby ci ludzie prawdziwie się zaparli siebie samych i mieli prawdziwą miłość Twoją, nie szukaliby prawdy Twojej gdzie indziej, jeno tam, gdzie Ty ją umieściłeś na wieki i chcesz, aby jej szukano, w Kościele; nie mieliby innych mistrzów, oprócz tych, których posyła Kościół, przez Ciebie ustanowiony na wieki, i którym raz na zawsze powiedziałaś: *"Kto was słucha, mnie słucha"*; nie szukaliby Chrystusa gdzie indziej, jeno tam, gdzie On sam powiedział, że będzie aż do skończenia świata. Ale teraz przychodzą z prawdą swoją własną, z mistrzami swoimi, z Chrystusem już gotowym, i, kiedy ich spytasz: Jak się mam przekonać, że to jest rzeczywiście prawda, że ci mistrzowie nie są samozwańcy, że ten Chrystus jest prawdziwy? – odpowiedzą ci, że uczucie twoje jest tym dowodem, co cię ma przekonać (2). Ale ta właśnie odpowiedź, ta sama odpowiedź ich potępia: *Z ust twoich sądzę cię, sługo niewierny*. Bóg mi powiada, że Jego Objawienie, że Kościół tego Objawienia tłumacz, że wiara w to Objawienie i w to tłumaczenie jest jedyną drogą do zbawienia i jedynym na niej przewodnikiem.

*Kto was słucha Mnie słucha, kto wami gardzi Mną gardzi; a ty mi powiadasz, że moje uczucie jest mi tą drogą i tym przewodnikiem? Dla Boga, choćby na to zważyli ci ludzie, że to uczucie jest różne w różnych, że idzie za stem mistrzów przeciwne sobie rzeczy mówiących, że więc nie może to być Duch Boży, który jest jedną i niesprzeciwiającą się sobie Prawdą. I toż jest miłość Boża, i toż jest zaprzanie się siebie samego, mające z tej miłości pochodzić, bez którego nie możemy być uczniami Chrystusa, synami Bożymi? Wielkie to zaślepienie, moi Bracia, mieć swoje uczucie za nieomyślne. My Boga i Jego Kościół mamy za nieomyślny, a ci ludzie swoje uczucie. Prawda, że oni rozumieją, jakoby Bóg ich uczucie napełniał, ale w tym właśnie błąd ich ciężki i zarozumiałość, myśleć, że dla nich zmienił Bóg porządek rzeczy, ustanowiony przez samego Siebie dla całego rodzaju ludzkiego i na wszystkie czasy: "Idźcie, nauczajcie wszystkie narody... a oto Ja z wami będę aż do skończenia świata". Z wielkim żalem o tym mówić wypada, bo powinniśmy czcić Boga całą naszą duszą, to jest rozumem i sercem; a tu rozum puszcza się sobie na lewo i prawo, a serce bunt wypowiada w ten tak subtelny sposób. Wielka wtenczas szkoda, bo zniszczona jest wiara taka, jakiej Bóg wymaga, a następnie stargany jest cały stosunek miłości takiej duszy do Boga. Chcecież wiedzieć, jaki dalszy ciąg i koniec tej drogi? Dalszy ciąg jest niespokojność wewnętrzna. Może się taka dusza na chwilę ukołysać, ale to jej drzemanie przebudza ciągle niepewność wewnętrzna. Największa zaś kara Boża, i która zwykle mistrzów fałszywych spotyka, wtedy jest, kiedy sumienie budzić przestaje. Koniec zaś tej drogi jest albo rozpacz tj. śmierć wszystkich innych uczuć, albo przyjęcie wszystkich religii za dobre, wszystkich objawień za prawdziwe, czyli, zniszczenie różnicy dobrego i złego, a tym samym, przedmiotu uczucia, którym jest dobro, czyli znowu śmierć uczucia samego. Bo Bóg, jak prawdę dla rozumu, tak dobro dał za przedmiot dla uczucia; jeśli ich człowiek nie przyjmie, czy to samego Dawcę odrzucając, czy sposób, jakim daje, musi powoli strawić wszystkie siły i rozumu i serca, i przyjść do śmierci obojga. *Quorum finis interitus. Ich koniec zniszczenie* (do Filip III, 4). Bo jedna jest tylko droga do życia, którą nam Bóg w miłości Swojej przez Syna swego Jednorodzonego zesłał, droga wiary: *Tak Bóg świat ukochał, że Syna swego dał Jednorodzonego, aby każdy kto wierzy Weń, nie zginął, lecz miał żywot wieczny.**

II.

Sine fide impossibile est placere Deo – Niepodobna jest bez wiary podobać się Bogu. Jeżeli wiara, zewnątrz uważana, jest jedynym przewodnikiem na drodze zbawienia, wewnątrz też niemniej jest konieczna w naszym stosunku do Boga. Wiara daje naszym myślom prawdziwości cechę, uczuciom naszym kierunek świętości, czynkom naszym wartość rzeczywistą. Uczynki są owocami naszymi, po nich się poznaje, azali drzewo duszy naszej jest dobre lub złe; one za nami idą z tego świata na drugi: *opera illorum sequuntur illos*, i każdemu tam Bóg odpłaci wedle uczynków jego, *reddet unicuique secundum opera ejus*. Lecz uczynki nie powinny być dobre przed naszym własnym rozumem lub własnym uczuciem, ani też w rozumieniu ludzkim; ale dobre mają być przed Bogiem. Bo, jeżeli dlatego tylko uczynki nasze są dobre, że je ludzie za takie mają, tedy próżna praca troskać się o nie. Co niesprawiedliwszego albo zmienniejszego, jak sąd ludzki? A zresztą, jakież prawidło tego sądu, albo tego prawidła zatwierdzenie? Wielkim sercem mogę sobie szydzić z sądu ludzkiego; a któż, lub w imię czego przekona mię, że moje szyderstwo niesłuszne? W imię powagi ludzkiej? I ja równym prawem jestem człowiekiem. Ani też dlatego moje uczynki są dobre, że je za takie sam przed sobą uznaję. Jestemże Bogiem, że z mej własnej natury wydobywam prawidło na złe i na dobre? Rozum mój i uczucie jestże prawdą i dobrem najwyższym, że to, co one uchwalą nieomylnym być ma? Nie, nie, tylko wiara jest tym prawidłem nieomylnym, i tylko te uczynki, które z wiary pochodzą są dobre, bo wiara dana jest od Boga, a Bóg jeden z natury Swej własnej może powiedzieć: *to dobre*, i tym samym rzecz tej przeciwna złą się staje. I dlatego tylko z wiary pochodzące uczynki mają wartość; te zresztą jedne wchodzą w ten stosunek miłości człowieka do Boga, którego wiara jest koniecznym warunkiem tu na ziemi, i dlatego te tylko podobają się Bogu. *Niepodobna bez wiary podobać się Bogu.*

Bracia moi! Ludzie, którzy, opuściwszy wiarę, poszli za rozumem albo za uczuciem własnym, nie chcą się dać upośledzić pod względem uczynków. Dla jednych i dla drugich za mało jest cicha i gruntowna cnota, z wiary pochodząca, a oparta na pokorze. Jedni wprowadzili natomiast brzęczące słowa tolerancji, filantropii, miłości dobra ogólnego, poświęcenia; drudzy Boga, Pana, Ducha, i jeżeli jeszcze są jakie inne. O takich mówi Apostoł, że mają *pozór pobożności, ale jej rzeczywistość zniszczyli* (II do Tym. III, 5). Pozór jest, skóra owcza na wierzchu, wybielony jest zewnątrz ten grób, ale wewnątrz jest zgnilizna śmierci,

wydobywająca się z natury ludzkiej, kiedy stosunek wiary i miłości z Bogiem się przetnie. Raz jeszcze: człowiek żyje miłością i wiarą; miłością, jako swoim żywiołem – wiarą, jako węzłem, łączącym żywioł ten z jego przedmiotem, z jego życiem, z Bogiem; przetnij węzeł, a ten żywioł, pozbawiony swego życia, musi ulec zgniliznie i śmierci, i wtedy, cokolwiek w tym konaniu robi, jest równie na śmierć skazane; wszystkie uczynki jego wtedy są niezdrowe, noszą w sobie zaród śmierci i umierają z nim razem.

Bracia moi, najdrożsi Bracia moi! Wieleście uczynili w Waszym życiu, stargaliście siły swoje na spełnienie wielkich rzeczy. Głośno o Waszych uczynkach po całym świecie, ludzie się im dziwią; Wy sami, Wy sami, położywszy rękę na sumieniu, powiadacie bezpiecznie, żeście dopełnili, że dopełniacie obowiązku Waszego. Poświęciliście wszystko dla tego, największe ofiary nic Was nie kosztowały, i w tym ogołoceniu i cielesnym i duchowym umieliście przetrwać lat tyle, i, jeżeli z męstwem przelewaliście krew Waszą na polu bitwy za Ojczyznę, z nieporównanie większym męstwem przelewacie krew duszy Waszej w cierpieniach i walkach wewnętrznych, tak gorzkich i tak długich. Ach, jeżeli starożytność przekazuje uwielbieniu ludzkiemu wzory cnót publicznych i największej wśród nich, męstwa duszy, w pojedynczych obywatelach, – Wy nie pojedynczo, ale tłumnie daliście ich dowody. Lecz te czyny, lecz te cnoty, lecz te ofiary, czy z wiary poszły, Bracia moi, najdrożsi Bracia moi, czy dla Boga były uczynione, czy mają jaką wartość na szali tego Sędziego czasów i pokoleń? Nie mam odwagi powiedzieć, że nie, ale, com już powiedział, co Wam jeszcze powiem, co Wam zawsze mówić będę, bo mówić muszę, bo nieprawdy powiedzieć nie mogę, to, że uczynki z wiary uczynione, te jedne, mają wartość przed tym Sędzią, te jedne mogą szalę wyroków wiecznych przeważać na jedną lub na drugą stronę, i, jeżeli chcecie, aby głos cierpień Waszych nie tylko doszedł do Boga, bo On tam jest i oskarża nieprzyjacioły Wasze, ale jeszcze, aby serce Jego zmiękczył i do Was obrócił, o, Bracia, wiary, wiary, wiary wtenczas potrzeba. *Haec est victoria, quae vincit mundum, fides nostra. Zwycięstwo, które świat zwycięża, wiara nasza!*

Bo, widzicie, Bracia najmilsi, inny jest stosunek Wasz do Boga, każdego pojedynczo, inny w Waszym wspólnym położeniu; a i tu i tam wiara Wam koniecznie potrzebna. Każdy z Was pojedynczo ma swoje zbawienie uzyskać, a do zbawienia innej drogi nie ma, jak wiara. Spólnie wzięci nosicie na sobie karę Bożą, którą na Was Bóg zesłał za grzechy Ojczyzny Waszej. Jesteście znaczącą rzeczą w

losach tejże Ojczyzny przed Bogiem. Ale wiecie, że Bóg jest miłością i wiecie, że zsyła karę jedynie dla poprawy. Wy więc, uosobione świadectwo kary Bożej, możecie się stać uosobionym świadectwem miłosierdzia Jego, tylko się poprawcie! A wiecie już, już teraz wiecie, na czym poprawa polega, na czym stoi wartość uczynków, świętość życia, sprawiedliwość, przed Bogiem cenę mająca. *Justus ex fide vivit, sprawiedliwy z wiary żyje*. O, gdyby Wam ta potrzeba wiary choć raz do serca weszła! Ta potrzeba tak wielka, tak niezbędna, tak konieczna! O, gdyby Wam przyszło to jasne poznanie, że bez wiary wszystkie skarby cnót Waszych, całe złoto cierpienia, wszystkie perły łez Waszych, są w śmiecie wrzucone i tam gdzieś zagrzebane marnie, zamiast co by miały błyszczeć na głowie Syna Bożego między cierniami Jego korony! Nieprzyjaciel dusz Waszych lepiej od Was, o, lepiej zna cenę wiary. Wie on, że, gdybyście wrócili do wiary i wspólnie z żalem a z pokorą błagali Ojca o Jego sprawiedliwość, o Jego Królestwo, o Jego Wolę jak na niebie tak i na ziemi, żebyście rychło nie tylko ubłagali, ale stalibyście się Jego najmiłszymi synami, zapaśnikami wiary, rycerzami chwały Jego. I dlatego ledwie, że wiara budzić się między Wami zaczęła, przyszły na Was ciężkie pokusy. Bóg też na nie zezwolił, bo pokusa potrzebna jest, by oczyścić wiarę ze wszystkich przymieszek ziemskich i ludzkich. Trzeba było, aby wiara Wasza była większa, niż Wasze boleści, szlachetniejsza, niż Wasze poświęcenia, czysta zupełnie. Nieprzyjaciel duszy Waszej rzucił przed rozum Wasz rozmaite światy uczucia i wyobraźni religijnej, aby Was odwiódł od wiary, wiary ojczyściej, która jedna wiedzie do życia, a pchnął Was na drogi pychy rozumu i dumy serca, które wiodą do śmierci. Szczególniej starał się pokłócić Was z Kościołem, z tą Matką naszą w wierze, której gdy kto za Matkę nie ma, Boga za Ojca mieć nie może; bo wie, że raz od Kościoła oddaleni, wiary mieć nie możecie. Otóż trzeba, aby Wasza miłość Kościoła odpowiedziała czystości owej, której, w Waszej wierze Bóg po Was wymaga. Jeśli, mimo tych wszystkich pokus, wiara w sercach się Waszych zapali coraz mocniej, o, jakże będzie wymowna przed Bogiem! Jak sprawiedliwość, na takiej wierze oparta, mocna będzie przed Jego oczyma! Zyskacie każdy zbawienie Wasze wieczne, i tę resztę, której wspólnie tu na ziemi życzyście, a której odtąd w Bogu życzyć będziecie. Tylko na to pamiętajcie, że więcej niewiadomością wymówić się nie możecie. Wobec niebezpieczeństw i pokus przysłała Wam Bóg głos przestrogi, któremu odpowiadają sumienia Wasze; wiecie, co macie robić; przed Wami prawda i fałsz, dobre i złe, życie i śmierć. Wybór od Was zależy! Amen.

Ks. Piotr Semenenko, Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, *Kazania przygodne*, I.,
ODBITO W DRUKARNI "CZASU" POD ZARZĄDEM LEOPOLDA WÓJCIKA. W Krakowie 1923, ss. 1-
11. (*Kazania*, Tom 3). (a)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześiono).

Pozwolenie Władzy Duchownej:

Pozwala się drukować tom 3 i 4 kazań ks. Semeneki.

Ks. Władysław Zapala
Przełożony generalny
Zgromadzenia XX. Zmartwychwstańców.

Kraków, dnia 30 kwietnia 1923.

NIHIL OBSTAT

Ks. Dr Jan Kanty Tobiasiewicz,
cenzor ksiąg treści religijnej.

L. 5206/23.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z księżęco-biskupiego konsystorza.

Kraków, dnia 15 maja 1923.

[L. S]

Ks. Wład. Miś,
kanclerz.

Przypisy:

(1) Miane w Paryżu w styczniu r. 1843.

(2) Było to wierzenie Towiańczyków, których tu się ma na myśli.

(a) Por. 1) Ks. Piotr Semenenko CR (b), a) *O nieomyślności Kościoła.* b) *O miłości Ojczyzny.* c) *O gorszeniu się z prawdy Bożej.* d) *Poza Kościołem nie ma zbawienia.* e) *Skład Kościoła.* f) *O Chrystusie w Kościele.* g) *Męka i śmierć Jezusa Chrystusa Pana naszego. Chrystus zelżony w Kościele.* h) *Papież zawsze ten sam jest formalnie, co i materialnie (Papa semper idem sit formaliter qui et materialiter).*

2) Papież Pius IV, *Wyznanie Wiary katolickiej (Professio Catholicae Fidei).*

3) Ks. Walenty Gadowski, *Nauka Kościoła. Wybór orzeczeń dogmatycznych Kościoła katolickiego i jego praw kanonicznych.*

4) Ks. Maciej Sieniatycki, a) *Dogmatyka katolicka. O Urzędzie Nauczycielskim Kościoła katolickiego, o jego nieomyślności.* b) *Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna.* c) *Zarys dogmatyki katolickiej.* d) *System modernistów.* e) *Modernistyczny Neokościół.* f) *Główne zasady etyki Kanta a etyka chrześcijańska.* g) *Modernizm w książce polskiej.*

5) Ks. Jacek Tylka SI, a) *Dogmatyka katolicka.* b) *Traktat o Kościele Chrystusowym.* c) *O obojętności, czyli indyferentyzmie w rzeczach religii.* d) *O własnościach religii.* e) *O cnotach heroiczych.*

6) Ks. Paweł Smolikowski CR, *Katechizm sporny. (Rozprawa z sceptykami, z racjonalistami, z indyferentnymi i z heretykami).*

7) Bp Michał Nowodworski, a) *Wiara i rozum.* b) *Liberalizm.* c) *Janseniści.*

8) Ks. Włodzimierz Ledóchowski SI, a) *Rozumność wiary.* b) *Wewnętrzna pewność aktu wiary.*

9) Bp Józef Sebastian Pelczar. a) *Obrona religii katolickiej. Tom I. Jak wielkim skarbem jest religia katolicka i dlaczego ta religia ma dzisiaj tylu przeciwników.* b) *Religia katolicka, jej podstawy, jej źródła i jej prawdy wiary. Rozprawy dogmatyczne dla ludzi wykształconych.* c) *Racjonalizm, progresizm, modernizm.* d) *Dążności pseudoreformatorskie.* e) *Masoneria i religia amerykańska.* f) *Czy prawdziwe jest zdanie, że można trzymać się jakiegokolwiek religii, albo też nie troszczyć się wcale o dogmaty, byle tylko "żyć dobrze".* g) *Zboczenia pseudomistycyzmu: towianizm i kozłowityzm.*

10) Jan kard. Bona OCist., a) *Actus Fidei. Strzeliste akty Wiary.* b) *O rozpoznawaniu duchów.* c) *Przewodnik do nieba.* d) *Droga do nieba.* e) *Manuductio ad coelum, medullam continens Sanctorum Patrum, et veterum philosophorum.* f) *Opuscula ascetica selecta.* g) *Feniks odrodzony czyli Ćwiczenia duchowne.*

11) Św. Robert kard. Bellarmin SI, a) *Katechizm mniejszy czyli Nauka Chrześcijańska krótko zebrana (Compendium Doctrinae Christianae).* b) *Wykład nauki chrześcijańskiej (katechizm większy) (Catechismus, seu: Explicatio doctrinae christianae).*

(b) **Nota o autorze:** "Piotr **Semenenko**, zmartwychwstaniec (1814-1886). Urodzony na Podlasiu, powstaniec, potem emigrant, wyświęcony w Rzymie 1841 r. Umysł głęboki, wybitny w dziedzinie filozofii, teologii, ascetyki; jako kaznodzieja służy bogactwami własnego umysłu i duszy, podaje prawdę żywą, jasny i głęboki w wykładaniu, wymowny w rozumowaniu i dowodzeniu, niezrównany w oddziaływaniu na rozum i wolę słuchaczy (wymowny rozum); cel jego pracy: rozbudzić duszę, dać jej żywą prawdę, przekonać ją i zdobyć dla dobra i dla prawdy. Wydane jego konferencje na «Ojcie nasz», «Credo» – chrześcijańskie prawdy wiary (głębokie konferencje religijno-filozoficzne) – oraz «Kazania na niedziele i święta całego roku» 2 t. Lwów 1913". – Ks. Zygmunt Pilch, *Szkola kaznodziejstwa*. Kielce 1937, ss. 128-129.

(Przypisy literowe od red. *Ultra montes*).



([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMXVII, Kraków 2017